



Zjednoczeni wokół wspólnej wartości

Pogodni i wdzięczni



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Doświadczeni Rzymianie powtarzali często, że „słowa uczą, przykłady pociągają”. Dlatego staramy się często przedstawiać ciekawe osoby z terenu Małopolski. Zarówno te powszechnie znane, jak i te, które pogrzażyły się w zapomnieniu i warto je wydobyć, aby były przykładami dla innych. Stąd w dzisiejszym numerze piszemy m.in. o księdzu Tadeuszu Juchasie, doktorze Jerzym Bukowskim i profesorze Janie Włodku.

krótko

O metropolie Szeptyckim

KONFERENCJA NAUKOWA.

25 i 26 listopada w auli Polskiej Akademii Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17) odbędzie się międzynarodowa konferencja naukowa „Metropolita Andrzej Szeptycki – człowiek Kościoła, działacz społeczny, mąż stanu”. Szeptycki (1865–1944), wnuk Aleksandra Fredry, był metropolitą lwowskim Kościoła greckokatolickiego. Współorganizatorem konferencji jest Fundacja Rodu Szeptyckich, zaś patronat nad imprezą objął m.in. ks. kard. Stanisław Dziwisz.



KAROL ZIELIŃSKI

11 Listopada świętowano w Krakowie i podniosło, i radośnie.

Zaczęto Mszą św. w katedrze wawelskiej. – Niech tegoroczne obchody Święta Niepodległości jednoczą nas wokół wspólnej wartości, jaką jest wolna Polska. Niech będzie ona krajem ludzi pogodnych i wdzięcznych, pomnażających codzienną pracą duchowe i materialne bogactwa ojczyzny. Niech młode pokolenie Polek i Polaków uczy się miłości tej Ojczyzny, dla której cierpiały i oddawały życie poprzednie pokolenia – mówił w kazaniu ks. kard. Stanisław Dziwisz.

Placykowi przy kościele św. Idziego u stóp Wawelu nadano imię o. Adama Studzińskiego, zmarłego w ub.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza defilowali ułani z formacji kultywujących tradycje pułków II Rzeczypospolitej

roku w wieku 97 lat dominikanina, generała Wojska Polskiego, kapelana spod Monte Cassino, honorowego obywatela Krakowa. Ojciec Adam był po wojnie m.in. duszpasterzem kombatanów i harcerzy oraz dyplomowanym konserwatorem zabytków dominikańskich. Jego staraniem odnowiono m.in. kościół św. Idziego. – Był zawsze wymagający względem siebie. Nigdy nie odszedł od idei „Bóg-Honor-Ojczyzna” – powiedział Tomasz Skrzyński, były żołnierz Pułku Ułanów Karpackich II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych, w którym służył także o. Studziński.

Po centrum Krakowa jeździł „patriotyczny tramwaj”, z którego okien słychać było słowa „Pierwszej Brygady” i innych pieśni narodowych,

śpiewanych przez uczniów biorących udział w 15. edycji akcji „Młodzież pamięta”. Kilka tysięcy ludzi zebrało się także wieczorem na Rynku Głównym, aby wziąć udział w kolejnej „Lekcji Śpiewania”, prowadzonej przez kabaret „Loch Camelot” i Bibliotekę Polskiej Piosenki. Bardzo ciekawa była również gra terenowa „Śladami Niepodległości”, w trakcie której ponad 600 uczniów z kilkunastu szkół krakowskich poznawało miejsca związane z odzyskiwaniem niepodległości. Uczestnicy musieli m.in. odnaleźć na murze okalającym Wawel płytkę z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego, jako jednego z tysięcy fundatorów odbudowy Zamku Królewskiego.

Bogdan Gancarz

Z sercem do dzieci



Ozdabianie twarzy sprawiło wszystkim dziewczynkom wiele radości

KRAKÓW. W radosnej i uroczystej atmosferze obchodzono 5. urodziny krakowskiego Hospicjum dla Dzieci im. ks. Józefa Tischnera (ul. Różana 11), założonego w 2004 r. przez Adama Cieślę. Obchody rozpoczęto Mszą św., celebrowaną przez ks. bp. T. Pieronka w Kryptcie św. Leonarda na Wawelu. Potem podopieczni hospicjum z rodzinami i wolontariuszami przenieśli się do Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha”. Tu wystąpił m.in. prof. Jerzy Stuhr, przewodniczący Rady Fundacji, który czytał dzieciom bajki. Wolontariusze dbali, by najmłodszy dobrze się bawili – byli

gry w kręgle, hokej i puszczenie kolorowych baloników, ozdabianie twarzy serduszkami, malowanie na papierze oraz recital fortepianowy Ani Miernik, stypendystki hospicjum. Zespół placówki, stworzony przez dr n. med. J. Goździk, opiekuje się na co dzień 39 pacjentami w ich domach rodzinnych, zaopatrując ich w sprzęt medyczny, leki oraz prowadząc badania i porady konsultacyjne specjalistów. Hospicjum działa pod patronatem ks. kard. S. Dziwisza, wspiera je również prof. dr hab. med. A. Dziadkowiak, wiceprzewodniczący Rady Fundacji. **ek**

Znajdź drugą połówkę

KRAKÓW. Wraz z Fundacją Przewodzący.pl zapraszamy wszystkich poszukujących męża (żony) do uczestnictwa we Mszy św., która zostanie odprawiona w bazylice oo. franciszkanów 25 listopada o godz. 19. – Ta Msza będzie pierwszym krokiem do utworzenia duszpasterstwa dla osób, które pragną znaleźć swoją drugą połówkę. We wspólnocie będzie też można spotkać

ludzi wyznających te same, chrześcijańskie wartości – przekonują Ula i Michał Piekarówie z Fundacji Rodzin „Pełna Chata”, zapraszając na organizacyjne spotkanie przy herbacie (sala Maximilianum, wejście od furty lub placu przed bazyliką). W grudniu odbędzie się spotkanie oplatkowe, a od stycznia planowane są krótkie konferencje z udziałem zaproszonych gości. **mf**

Służba redemptorystów

PROJEKCJA FILMU. 22 października o godz. 17 w domu parafialnym oo. redemptorystów w Krakowie (ul. Zamojskiego 56) odbędzie się projekcja filmu dokumentalnego Dariusza Walusiaka i o. Macieja Sadowskiego „W służbie

odkupienia. Redemptoryści polscy w okowach dwóch totalitaryzmów”. Film przedstawia świadectwa wiary i poświęcenia duchownych w czasach okupacji hitlerowskiej i potem w okresie komunistycznego zniewolenia. **bg**

Artyści i anioły

ZAPROSZENIE. Warto zarezerwować czas na niedzielny wieczór 29 listopada, bowiem o godz. 19 w Klubie Garnizonowym (ul. Zyblikiewicza 1) wystąpi Halina Kunicka, a akompaniować jej będzie znany z kabaretu Olgi Lipińskiej Czesław Majewski. Wspólnie udowodnią, że listopad jest nie tylko miesiącem nostalgii, ale również niesie optymizm i radość. Koncert odbędzie się w ramach cyklu „Wieczór z artystą”, który we wrześniu otworzył Zbigniew Wodecki. Honorowy patronat nad cyklem objął ks. inf. Jerzy

Pod patronatem „Gościa”



Bryła, duszpasterz artystów. Z kolei w sobotę 5 grudnia o godz. 17 w Galerii Audialnia (ul. św. Tomasza 32) otwarta zostanie pokonkursowa wystawa plastyczno-poetycka „Mój Anioł Stróż”, współorganizowana przez Stowarzyszenie „Ja i Ty”. Na ekspozycji, która potrwa do końca stycznia 2010 r., znajdą się prace zgłoszone przez artystów z całej Polski: profesjonalistów, amatorów, osoby niepełnosprawne. Zostały one wybrane przez honorowe jury, m.in. Zofię Zarebiankę i o. Jana Berezę OSB. **mf**

Radosne święto śpiewu



Chór Mieszany Venite Adoremus Domini z nowotarskiej parafii św. Królowej Jadwigi zachwycił śpiewem i strojami

MSZANA DOLNA. Prawie pół tysiąca chórzystów z 11 chórów zaprezentowało swój dorobek artystyczny na III Zagórzańskich Spotkaniach Chórów „Laudate Dominum”. Tym razem w kościele św. Michała Archanioła w Mszanie Dolnej rozbrzmiewały dzieła G. Verdiego, S. Stuligrósa, ks. K. Pasionka czy C. Gunoda. Do Mszany przyjechały chóry parafialne z: Nowego Targu, Raby Wyżnej, Dobrej, Kamienicy, Niedźwiedzia, Rdzawki i ze Szczyrzyca. Wystąpili także gospodarze, czyli chór męski parafii św. Michała Archanioła i chór dziecięcy mszańskie ośrodka kultury. Oprawę uroczystej Mszy św. przygotował Chór

Mieszany Katedry Wawelskiej pod batutą Andrzeja Korzeniowskiego, a liturgii przewodniczyli: ks. Jerzy Rażny, proboszcz parafii, oraz ks. dr Robert Tyrała, który objął honorowy patronat nad tym świętem śpiewu. Patronat medialny nad imprezą objęły „Gość Niedzielny” i Radio VOX FM. **mf**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Honory dla ludźmierskiego kustosza

Juchas nad góralami

Z ks. Tadeuszem Juchasem, kustoszem ludźmierskiego sanktuarium, odznaczonego przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski za krzewienie kultury podhalańskiej, rozmawia Jan Głabiński.

JAN GŁABIŃSKI: Juchas czuwa nad owcami, ks. Juchas nad góralami. Ta zbieżność nie jest chyba przypadkowa?

KS. TADEUSZ JUCHAS: – W życiu człowieka wierzącego nie ma przypadków. Widocznie Bóg oczekuje czegoś ode mnie w tym miejscu.

Niedawno mówił Ksiądz, że media przedstawiają górali tylko w złym świetle, np. nagłaśnia się sprawę śmierci konia pod Morskim Okiem, a śmierć bacy na hali była przemilczana.

– Każdy człowiek ma prawo do dobrego imienia. Tego uczy nas Kościół. Poniżanie jest brakiem miłości, to jest sprzeczne z zasadami chrześcijaństwa. W tradycji ludzi Podhala zwierzęta, a zwłaszcza konie, były żywicielami rodziny. Obróbka gospodarstwa była wspomaganą koniem, ale i bydłem miało uprzywilejowane miejsce. Intensywność i tendencyjność informacji na ten temat celowo wykrzywia obraz górali.



PIOTR BANSKI-PAWLIK

Przed Gaździną Podhala klęka wielu mieszkańców regionu, dziękując za otrzymane łaski. Zapewne nie brakuje prośb o ratowanie podhalańskich rodzin?

– W tym miejscu nieustannie doświadczam bolesnej prawdy, z jakimi problemami zmagają się ludzie. Najwięcej z nich dotyczy właśnie rodziny. W podhalańskich parafiach wciąż głosimy zawołanie Jana Pawła II: „Rodzina Bogiem silna”. Mam nadzieję, że przyjdzie

czas, gdy rodziny zechcą przyjąć tę dobrą nowinę.

Jest taki piękny fragment „Nieszporów ludźmierskich” J.K. Pawлуśkiewicza: „Zdrowaś bądź, Maryjo, kładko nad głębiami. W Loreto i w Gorcach bądź, módl się za nami”. Dużo górali chce tą kładką przechodzić?

– To genialne sformułowanie Aleksandra Leszka Moczulskiego! Ludźmierska Pani jest rzeczywiście ową „kładką” dla wiernych nad głębiami dramatów, tragedii, niepewności.

Gaździna Podhala stoi w Betlejem w Grocie Mlecznej, na Dominikanie, w USA, Kanadzie i bazie wojskowej w Afganistanie. Jej kult zaczyna obejmować cały świat...

– Taka jest rola kustosza, by obwieszczać obecność Bożą poprzez wstawiennictwo Bogurodzicy w tym niezwykłym sanktuarium. ■

Odnaczonego radosnego piłsudczyka

Komandor Buko

11 listopada Prezydent RP odznaczył stałego współpracownika krakowskiego „Gościa” – doktora Jerzego Bukowskiego – Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej”.

U honorował w ten sposób m.in. jego budzącą szacunek, prawie 30-letnią pracę przy odnowie Kopca Piłsudskiego w Krakowie oraz działalność w Porozumieniu Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych. W naszej redakcji znamy jednak dr. Bukowskiego nie tylko jako radosnego piłsudczyka, który niejedną taczkę ziemi wywiozł na odnawiany po komunistycznych zniszczeniach Kopiec



GRZEGORZ KOZANEWICZ

Piłsudskiego, ale także jako człowieka o isticie renesansowych zainteresowaniach.

Filozof, przyjaźniący się blisko z ks. Tischnerem, autor książki „Zarys filozofii spotkania”, która była przewodnikiem dla wielu zainteresowanych filozofią dialogu, jest też popularnym wykładowcą Uniwersytetu Ekonomicznego. – Tylko on potrafi nam wyjaśnić, jak ważne jest jasne rozumienie słów, że „spolegliwy” to nie to samo co „uległy”. Do tego, dla podkreślenia istoty poruszanych spraw, recytuje nam z pamięci wiersze Słowackiego i Lechonia – mówi studentka Kasia.

Ale „Buko” – jak zwą go przyjaciele – to także teatroman (w dzieciństwie grywał na deskach teatrów zawodowych,

potem studiował reżyserię i pisał sztuki), meloman (wielki znawca Beethovena), kibic sportowy (w dawnych czasach przewodził „szalikowcom” Wisły), wreszcie zapalony harcerz, współzałożyciel Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. To także znany publicysta komentujący wnikliwie zarówno problemy wielkiej oraz małej polityki, życia duchowego narodu, ale i bolączki życia codziennego. Zgodnie z isticie piłsudczykowskim aktywizmem od lat apeluje, m.in. na naszych łamach, o nowoczesny sposób manifestowania uczuć patriotycznych. Uzasadnia to szczegółowo, kończąc zazwyczaj lakonicznym i dobitnym zwrotem, że należy „świątować radośnie”.

Jak zatrzymać ucznia na zajęciach

Przeszkoda czy komfort?

Wokół dodatkowej, bezpłatnej godziny w pensum nauczycielskim, wprowadzonej od 1 września 2009 r. przez Ministerstwo Edukacji, **pojawiło się wiele kontrowersji.**

Dodatkową godzinę realizują wszyscy nauczyciele, zatrudnieni w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Artur Dzigański, małopolski kurator oświaty, w rozmowie z „Gościem” przyznaje, że w chwili wprowadzenia dodatkowej godziny pojawiły się pytania i wątpliwości dotyczące sposobu i realizacji zajęć, rozliczania godzin oraz prowadzenia dokumentacji z nimi związanej. – Kuratorium Oświaty w Krakowie udziela na bieżąco wyjaśnień w tej kwestii. Informacja w powyższej sprawie umieszczona została również na



Na tzw. godzinie karcianej uczniowie Szkoły Podstawowej nr 11 im. Żołnierzy Armii Krajowej w Nowym Targu uczą się języka migowego pod okiem Czesławy Kalety

naszej stronie internetowej: www.kuratorium.krakow.pl – mówi Artur Dzigański.

Wprowadzenie dodatkowej godziny dla większości placówek oświatowych oznaczało nową organizację pracy i dostosowanie jej do warunków szkoły. Henryk Chrobak, dyrektor II LO im. św. Królowej Jadwigi w Nowym Targu, podkreśla, że realizacja dodatkowej godziny wymaga od wszystkich nauczycieli sporego wysiłku strategicznego. – Mamy 22 oddziały, w których uczą się 703 uczniów. Wielu z nich to młodzież dojeżdżająca. Często na zajęcia dodatkowe, prowadzone przez nauczycieli z przedmiotów niewodzących, przychodzi mało osób. Zdarzają się sytuacje, kiedy uczniowie na lekcję fakultatywną muszą czekać np. dwie godziny. Pewnym rozwiązaniem jest inicjatywa kilkorga z naszych nauczycieli, którzy dodatkową godzinę rozpoczynają już o 6.45. Po niej uczniowie idą na planowe lekcje, na 7.30 – mówi dyrektor Chrobak.

Artur Dzigański dostrzega problem organizacji zajęć w szkołach, w których uczniowie są dowożeni. Podkreśla jednak, że rozwiązanie go tak, aby umożliwić dzieciom i młodzieży uczęszczanie na dodatkowe zajęcia, jest zadaniem organu prowadzącego szkołę.

Zupełnie innymi problemami przy realizacji godziny dodatkowej

borykają się placówki oświatowe w dużych miastach. Gabriela Olszowska, dyrektor Gimnazjum nr 2 im. Adama Mickiewicza w Krakowie, przyznaje, że nauczyciele dziewiętnastą godzinę przeznaczają przede wszystkim na pracę z uczniem zdolnym. – To są komfortowe warunki do pracy. Nauczyciel często może poświęcić czas jednemu uczniowi, co na lekcjach jest na ogół niemożliwe – mówi dyrektor Olszowska. Dodaje,

że trudno zorganizować zajęcia dodatkowe, które cieszyłyby się dużą popularnością i wysoką frekwencją uczestników. – Rodzice coraz częściej chcą zwalniać dzieci z języka angielskiego, wychowania fizycznego. Sądzą, że zajęcia dodatkowe, opłacone przez nich, a realizowane poza szkołą, są bardziej skuteczne – dodaje Olszowska.

Problem z realizacją dziewiętnastej godziny mają także nauczyciele pracujący w szkołach, gdzie lekcje odbywają się w systemie dwuzmianowym. – Brakuje nam sal, w których moglibyśmy spotykać się z młodzieżą – mówi nauczycielka jednej z podhalańskich szkół i jednocześnie mama dwóch córek, uczęszczających do szkoły podstawowej. – Nauczyciele, chcąc zrealizować dodatkową godzinę, spotykają się z uczniami po wszystkich obowiązkowych zajęciach. Uczniowie są już wtedy przemęczeni, spędzają w szkole sporo czasu. Nic dobrego z tego nie wynika. Znam to z obserwacji nie tylko jako nauczyciel, ale przede wszystkim jako matka – dodaje.

jg

REKLAMA

Dom Wypoczynkowy Beskidy
ul. Wypoczynkowa 30,
43-460 Wisła
Tel./Fax: +48 33 850 20 13
e-mail: rezerwacja@dwbeskidy.pl
www.dwbeskidy.pl

Dw Beskidy posiada już w malowniczym scenarii o podniebny szczyt, wygodny centrum Wisły, w sąsiedztwie 3 wyciągów narciarskich „Nowa Osada”

Ofiarujemy ponad 90 miejsc noclegowych w pokojach 1-2-3-4 osobowych oraz studio 4+1 m. z łazienkami, TV SAT, dostępem do bezprzewodowego internetu.

Na terenie obiektu: jadalnia, staważnica, kuchnia, gorzalnia i domowa, bar/kafeownia z salą taneczną, taras z grillami, miejsce na ognisko, siłki, plac zabaw, tereny parkingowe.

Szafa Rekreacji: basen kąpielowy z jacuzzi, sauna Finska z aromaterapią oraz zaplecze rekreacyjne, stolik bilardowy, boiska do gier zespołowych, taras z łazienką, pomieszczenie do masażu.

Sala konferencyjna wraz z wyposażeniem multimedialnym (ok. 40 os.)

Zapraszamy na wycieczki rodzinne, polityki wakacyjne, imprezy okolicznościowe, szkolenia, narady, konferencje

www.dwbeskidy.pl



komentarz

JAN GŁABIŃSKI

nauczyciel, współpracownik GN

Domowe godziny

W nowym roku szkolnym 2010/2011 do podstawowego pensum nauczycielskiego (18 godz. plus dodatkowa godzina) zostanie dodana jeszcze jedna godzina dodatkowa. Nie wiem, jak Ministerstwo Edukacji wyobraża sobie realizację tego w praktyce, bo już ta jedna godzina wymaga od dyrektorów i nauczycieli wielu zabiegów organizacyjnych. Wszyscy zapominają, że dobry nauczyciel nie potrzebuje na pracę z dziećmi wyznaczania kolejnych dodatkowych godzin. Ministerstwo nie chce też chyba zauważyć, że często pedagodzy poświęcają nieskończenie wiele czasu w domach na przygotowanie ciekawych lekcji, multimedialnych pomocy metodycznych czy na poprawianie zeszytów i testów. Jednocześnie nauczyciela obarcza się coraz większą liczbą sprawozdań, którym przyświeca zasada „papier wszystko przyjmie”. Czas z tym skończyć.

Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

ioarmus@goscniedelny.pl

Pięści w ruch?

Dariusz Olszówka, radny niezależny, na forum internetowym Wisły wyzwał na pojedynek na pięści radnego Grzegorza Stawowego (PO). A poszło o miłość do... klubu piłkarskiego. Ten pierwszy kibicuje Wiśle, zaś Stawowy – zdaniem Olszówki – obraził fanów Białej Gwiazdy. Dziwię się, dlaczego niektórzy potępiają takie postępowanie radnego Olszówki. Może to od niego zacznie się nowa karta w dziejach ludzkości. Dlaczego? To proste. Gdyby doszło do pojedynku zwaśnionych krakowskich radnych, byłby to wspaniały przykład dla wszystkich polityków, jak rozwiązywać konflikty i spory – także te w wymiarze międzynarodowym. Wtedy żołnierze zwaśnionych narodów, zamiast ginąć na wojnie, staliby się kibicami bokserskiego pojedynku swych generałów, od wyniku którego zależałoby, kto ma rację. Ludzie by nie ginęli, a ile byłoby z tego rozrywki! Tak samo jeśli chodzi o spory partyjne. Ludziska całymi dniami oglądaliby w telewizji pojedynki bokserskie „ciężko nielubiących się” polityków polskich i zagranicznych. I zaręczam, że byłyby ciekawsze niż nudne walki Wałujewa czy Gołoty. Na przykład walka Kurskiego z Niesiołowskim o... prawdę hazardową. Fascynujące! Brawo, panie Olszówka! To jest wizjonerstwo! Nieważne, że trochę chore...

Katolicka kamasutra dla małżonków

Kochaj i rób, co chcesz

Dlaczego małżeńskie pożycie często zamienia się w nużącą rutynę?

Co znaczą słowa: „Nad seksem trzeba popracować”?

I dlaczego znawcą tego tematu jest zakonnik?

Dzięki swojej książkowej twórczości o. Ksawery Knotz OFM Cap, należący do krakowskiej prowincji oo. kapucynów, dr teologii pastoralnej, specjalizujący się w duszpasterstwie rodzin, dorobił się niezwyklej popularności. Jest nazywany twórcą katolickiej

kamasutry i kościelnym seksuologiem. W większości księgarń jego dotychczasowe pozycje sprzedają się jak świeże bułeczki, choć są i takie, które wołają ich nie zamawiać... Niesłusznie, bo – jak przekonuje o. Ksawery – seksu nie trzeba się bać. Warto natomiast zaprosić Boga do tej sfery życia. Będzie jeszcze piękniejsza.

– W mediach utarło się przekonanie, że chrześcijanin może mówić o seksie tylko w kontekście prokreacji, a temat pragnień i doznań jest zakazany. Nic bardziej błędnego! Jeśli miłość kobiety i mężczyzny jest uświęcona sakramentem małżeństwa, to Bóg jest z nimi nawet w chwilach



intymności. Seksualna przyjemność jest stworzona dla małżeństw – przekonuje o. Knotz. – Małżonkowie muszą rozmawiać o swoich przeżyciach, bo przyczyną kryzysu są często źle budowane relacje, zahamowanie i przekonananie, że współżycie

jest czymś złym.

Wśród małżeństw, które napiszą do nas 23 listopada pod adres: krakow@goscniedelny.pl, rozdajemy egzemplarze najnowszej książki o. Knotza pt. „Nie bój się seksu, czyli kochaj i rób, co chcesz”, przygotowane dla czytelników „Gościa” przez Wydawnictwo „Esprit”. **mf**

Opowieść o Janie Włodku

Zapomniany ekolog

21 listopada w byłym niemieckim obozie koncentracyjnym Sachsenhausen została otwarta wystawa upamiętniająca profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, aresztowanych podstępnie 6 listopada 1939 r., w trakcie tzw. Sonderaktion Krakau, i wywiezionych do tego obozu.

Jedną z ofiar tej akcji był prof. Jan Włodek, zmarły 19 lutego 1940 r., zaledwie 10 dni po uwolnieniu z obozu. Jego postać przybliżył syn – prof. Jan Marian Włodek – w bogato ilustrowanej książce, wydanej niedawno przez krakowskie Małe Wydawnictwo (Jan Marian Włodek, „Jan Włodek. Legionista – dyplomata – uczonec”, Kraków 2009, Małe Wydawnictwo, ss. 256).

Urodzony w 1885 r. w ziemiańskiej rodzinie w Małopolskiej Dąbrowicy,

Włodek wykształcił się gruntownie we Wrocławiu, Fryburgu i Berlinie. W czasie I wojny światowej wojował w Legionach, potem zaś został pierwszym posłem (ambasadorem) Polski odrodzonej w Hadze. Poświęciwszy się pracy naukowej, został profesorem rolnictwa UJ.

Nie ograniczał się jednak do tego. Był także wziętym publicystą „Czasu”, prekursorem ekologii i zamiłowanym fotografikiem (czego świadectwem są zamieszczone w książce artystyczne fotografie Tatr). W swej działalności ekologicznej zaangażował się mocno w powstanie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Nie był jednak ekologicznym doktrynerem, jakich nie brakuje teraz. Uważał, że park nie może być tworem sztucznym, nie może doprowadzić do zamarcia odwiecznego

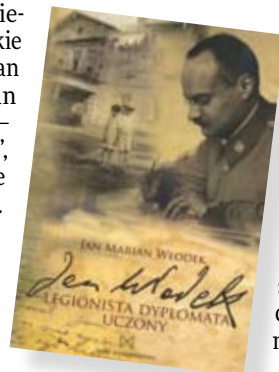
pasterstwa w Tatrach. W książce zwracają uwagę piękne portrety fotograficzne i malarskie (autorstwa Boznańskiej i Wyspiańskiego) żony Jana Włodka – Zofii z Goetzów-Okocimskich. To także była niezwykła kobieta, subtelna znawczyni i tłumaczka dzieł św. Tomasza z Akwinu. **bg**

Sprostowanie

Bajkowy ogród

W krakowskim „Gościu” z datą 15 listopada (nr 46/2009) na str. V, do tekstu o ogrodzie dla chorych dzieci, który powstaje w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Prokocimiu, wkraśl się błąd. Doc. Mikołaj Spodaryk wciąż czeka na telefon od osób chcących wesprzeć to przedsięwzięcie, dzwonić jednak należy pod nr 012 657 87 51. Za podanie błędnego numeru przepraszamy.

Redakcja



Organiści z najwyższej półki

WIARA I MUZYKA. Listopad kojarzy się uczniom tej szkoły tylko z jedną datą: 22 listopada. **Trzeba pięknie zaśpiewać dla św. Cecylii!**

tekst i zdjęcia

MONIKA ŁACKA

mlacka@goscniedzielny.pl

W Archidiecezjalnej Szkole Muzycznej I i II stopnia (ASM), bo o niej mowa, kształcą się zarówno utalentowane dzieci, jak i młodzież oraz dorośli.

Próby okupione łzami

Szkoła jest jednym z organizatorów krakowskich Dni Muzyki Kościelnej. W ich ramach – od 20 do 22 listopada – trwać będzie Konkurs

Młodych Organistów. Przesłuchania odbędą się w ASM, uczestnicy drugiego etapu wystąpią w szkole muzycznej przy ul. Basztowej, a na koncert laureatów zaprasza Akademia Muzyczna. Wielki finał tegorocznych Dni odbędzie się w poniedziałek 23 listopada o godz. 18 w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej.

– Rok temu, z chórami zrzeszonymi w Cecylianum i orkiestrą szkoły muzycznej przy ul. Basztowej, wykonaliśmy tam Mszę Cecylińską. Próby były dramatycznie trudne i okupione łzami, ale ostateczny efekt stał się wielkim muzycznym

wydarzeniem. Tym razem, wspólnie z Centrum JP II „Nie lękajcie się” i Instytutem Dialogu Międzykulturowego im. JP II, przygotowujemy liturgię ku czci patronki muzyki kościelnej, połączoną z wykonaniem „Requiem” W.A. Mozarta – mówi Wiesław Delimat, dyrektor szkoły, a także organista i dyrygent, współpracujący z wieloma zespołami chóralnymi i orkiestrowymi, m.in. z Krakowskim Chórem Akademickim UJ, Capellą Cracoviensis czy Chórem Polskiego Radia. W roku 2000 powołał do życia Chór Kameralny Kantorei Sankt Barbara oraz orkiestrę L'Estate Armonico, a w 2007 r. papież Benedykt XVI odznaczył Delimata Orderem Rycerskim św. Sylwestra za wybitne zasługi dla muzyki kościelnej i dla pontyfikatu.

Kilka taktów historii

W latach 60. XX w. Kościół musiał określić miejsce organisty w nowej, posoborowej rzeczywistości liturgicznej, a we wszystkich diecezjach jak grzyby po deszczu zaczęły

wyrastać szkoły dla organistów. W Krakowie na początku lat 70., dzięki wsparciu ks. kard. Karola Wojtyły oraz ks. Wacława Świrzawskiego, założyciela i dyrektora Instytutu Liturgicznego, powołano do życia Archidiecezjalne Studium Organistowskie. W 1981 r. powstała Papieska Akademia Teologiczna, a instytut został włączony w jej struktury, by kształcić kościelnych muzyków na poziomie studiów wyższych. Głównym zadaniem studium było natomiast przygotowanie do pracy organistów diecezjalnych.

Gdy kierownictwo studium postanowiło wpisać je w struktury szkolnictwa państwowego, bezcenne okazało się poparcie ks. kard. Franciszka Macharskiego. W 1998 r. studium zostało przekształcone w Archidiecezjalną Szkołę Organistowską (ASO), stając się od razu szkołą muzyczną II stopnia. Rok później przyznano jej uprawnienia szkoły publicznej, a do programu kształcenia dopisano przedmioty związane z pracą dla Kościoła, m.in. liturgikę.

W krótkim czasie mury należącego do archidiecezji budynku przy ul. Szujskiego 4 stały się za ciasne. Wsparcie kard. Macharskiego i ks. Roberta Tyrały (dyrektora Międzyuczelnianego Instytutu Muzyki Kościelnej i prezidenta Federacji Pueri Cantores, reprezentanta archidiecezji krakowskiej w urzędowych kontaktach szkoły) pomogło w znalezieniu wymarzonego lokum, czyli przestronnego, nieużytkowanego budynku przy parafii MB Dobrej Rady w Krakowie-Prokocimiu Starym. W 2005 r. kard. Macharski powołał Archidiecezjalną Szkołę Muzyczną I i II stopnia (ASM), a na mocy dekretu kard. Dziwisza z marca 2006 r. wprowadziła się ona na ulicę Prosta 35A.

Organy są ulubionym instrumentem Jakuba Jastrzębskiego, młodego, ambitnego i dobrze zapowiadającego się muzyka





Uczestnictwo w zajęciach chóru jest obowiązkowe dla wszystkich uczniów. Na zdjęciu chór szkoły I stopnia ASM

Gwarancja jakości

– Wkrótce otwarte zostały klasy instrumentów smyczkowych, strunowych, dętych i fortepianu. W najbliższej przyszłości utworzymy klasę śpiewu, bo szkoła dostała na ten cel dofinansowanie z Unii Europejskiej – opowiada dyrektor Delimat. Na starcie nie każdy musi śpiewać pięknie, ważne, aby śpiewał czysto, a rolą szkoły jest praca nad głosem, bo organista ma wiedzieć, jak szanować swoje narzędzie pracy.

– Obecnie przygotowujemy do pracy ok. 90 proc. organistów dla diecezji krakowskiej. Przyjmujemy też osoby z diecezji tarnowskiej, rzeszowskiej, kieleckiej i bielsko-żywieckiej. Oznacza to, że szkoła jest coraz bardziej rozpoznawalna – mówi z radością dyrektor.

W 2005 r. metropolita krakowski zatwierdził regulamin, na mocy którego na stanowisko organisty powinny być zatrudniane wyłącznie osoby z dyplomem ASM. – Absolwenci dostają tu dwa dyplomy: jeden podpisany przez kard. Dziwisza, a drugi, dający możliwość zdawania na studia, jest dyplomem szkoły państwowej II stopnia – wyjaśnia.

Przez wszystkie lata działalności szkoła wypracowała sobie dobre imię, a chętnych do nauki zawsze jest więcej niż miejsc na roku. – Odpowiedzialne wykształcenie kilkunastu osób ma większą wartość niż praca ze zbyt liczonym rocznikiem. Nie każdy może być muzykiem. Czasem zdarza się, że w trakcie nauki ktoś musi poważnie się zastanowić nad przyszłością. Zawsze jednak staramy się pomagać

w rozwoju. Chcemy być gwarantem jakości – nasi absolwenci mają dbać o wysoki poziom kościelnej muzyki – mówi dyrektor ASM.

Szkoła z duszą

W listopadzie 2007 r. ASM otrzymała imię ks. kard. Franciszka Macharskiego. – Taki patron zobowiązuje. Dla mnie to bardzo ważne, że w atmosferze wyczuwa się pierwiastek religijny. Tutaj nauka opiera się na wierze katolickiej. Kalendarz liturgiczny wyznacza tematykę modlitwy, śpiewamy podczas Mszy św. o beatyfikację Jana Pawła II w kościele śś. Apostołów Piotra i Pawła – mówi Darek Samiński, który w tym roku szkolnym ukończy czteroletni, młodzieżowy cykl szkoły I stopnia.

– Chór śpiewa też podczas corocznej procesji na Skałkę. Występowaliśmy przy okazji pielgrzymki Benedykta XVI, a wcześniej towarzyszyliśmy Janowi Pawłowi II

Muzyka jest moją pasją, czuję, że w tej szkole się rozwijam – mówi z radością Vivi Jach



– dopowiada dyrektor Delimat. – W ASM przekaz chrześcijańskich wartości nie ma być sztuczny czy nachalny, lecz w naturalny sposób ma wypływać z programu nauczania, bo historię muzyki przez wieki tworzyła muzyka kościelna. Ważnym przedmiotem jest liturgia z dialogiem liturgicznym, prowadzona przez ks. Stanisława Mieszczaka, eksperta w tej dziedzinie – wyjaśnia W. Delimat.

Ludzie Kościoła

– Moja przygoda z muzyką zaczęła się już w przedszkolu. W szkole muzycznej I stopnia skończyłem klasę fortepianu, a później trafiłem tu, do klasy organów – opowiada Kuba Jastrzębski, maturzysta w liceum oo. pijarów i uczeń IV klasy ASM II stopnia. – Szkołę polecili mi organiści, z którymi współpracuję. Teraz są moimi nauczycielami. ASM daje bardzo duże możliwości pod względem kształcenia organistów, a ja poważnie myślę o związaniu się z muzyczną pracą w Kościele. W szkole cenię nie tylko profesjonalną kadre, ale również bogate zaplecze instrumentalne – dodaje Kuba.

– Kształcimy ludzi dla Kościoła, więc chcemy ich dobrze przygotować do pracy. Kadre szkoły tworzą znane nazwiska krakowskich muzyków, organiści grający w kościele Mariackim, w łagiewnickiej bazylice czy na Dębnikach. Kilku nauczycieli związanych jest z Akademią Muzyczną. Do dyspozycji uczniów jest 6 instrumentów organowych, w tym 4 piszczałkowe. Posiadamy też wysokiej jakości fortepiany, a ze środków Ministerstwa Kultury

i Dziedzictwa Narodowego kupiliśmy skrzypce, flety, saksofon, wiolonczelę i gitarę – wylicza dyrektor Delimat. – Organiści rzadko są osobami eksponowanymi i znanymi, więc nie nastawiamy uczniów na wielką karierę. W historii szkoły było jednak kilku wybitnych uczniów – podkreśla dyrektor.

Młodzi zdolni

Talentem rokującym nadzieje na przyszłość jest właśnie Kuba Jastrzębski. W październiku w kościele w Radomsku, podczas Dni Muzyki Chrześcijańskiej, wystąpił z koncertem z prawdziwego zdarzenia. – Koncerty sprawiają mi ogromną radość. Chciałbym, aby w przyszłości było ich więcej, ale na razie marzę o dobrze zdanej maturze i ukończeniu ASM z wyróżnieniem. Myślę też o Akademii Muzycznej – mówi Kuba.

Występy dla szerokiej publiczności nie są też obce Wioletcie Vivi Jach. Choć ma dopiero 13 lat, zdobyła już grand prix na konkursie w Paryżu. – Miałam wtedy 8 lat. Wraz z koleżanką wzięłam udział w krakowskim Konkursie Pianistycznym Młodych Kameralistów. Zagrałyśmy utwór na cztery ręce i zakwalifikowałyśmy się do dalszego etapu. W Paryżu jury przyznało nam I miejsce – opowiada Vivi, która na fortepianie gra od 4. roku życia. Teraz jest w III klasie szkoły I stopnia. – Na II stopniu spróbuję sił w klasie organów. Lubię też śpiewać, bardzo podoba mi się chór gregoriański. Chcę, aby muzyka była częścią mojego życia, marzą mi się koncerty w filharmonii, nie tylko w Polsce – mówi młoda, lecz bardzo dojrzała artystka. Oby te marzenia się spełniły. ■

PANORAMA PARAFII **pw. Chrystusa Króla w Krakowie-Przegorzałach**

Profesor na ambonie

Liczy około 970 dusz i **jest jedną z najmniejszych parafii na terenie Krakowa**. Od chwili powstania aż do dzisiaj duszpasterzują w niej ojcowie jezuici.

Parafię erygował kard. Adam Stefan Sapieha 16 kwietnia 1950 r., w trudnych czasach stalinowskich, gdy władze komunistyczne chciały zabrać jezuitom dom zakonny w Przegorzałach, w pobliżu Łasku Wolskiego. Erygowanie parafii uratowało zakonników przed eksmisją, a kaplica zakonna stała się świątynią parafialną dla mieszkańców Przegorzał i Bielan. Od tej pory była wielokrotnie przebudowywana. Jej obecny wystrój, razem z rzeźbą Chrystusa Króla Wszzechświata i ceramicznymi stacjami Drogi Krzyżowej, jest autorstwa miejscowych artystów – Heleny i Romana Husarskich. Całość dopełniają witraże artysty plastyka Wiktora Ostrzołka, przedstawiające Ukrzyżowanie, Ostatnią Wieczerzę, Ofiarę Izaaka, Ofiarę Melchizedeka i Ofiarę Abła.

Istotna zmiana w życiu parafii nastąpiła w 1986 r., gdy została erygowana parafia w Bielanach, co spowodowało, że w granicach jezuickiej parafii pozostało niewiele ponad 900



Co roku kilkanaście osób przyjmuje tu sakrament chrztu św.



Figura Chrystusa obejmuje swymi ramionami cały wszechświat, co ma symbolizować tło ściany w kształcie galaktyki spiralnej

osób. Dziś jest to wspólnota bardzo zróżnicowana socjologicznie – mieszkają w niej profesorowie uczelni, lekarze, prawnicy, ale też prości ludzie. Około 30 proc. wszystkich ochrzczonych osób, mieszkających na terenie parafii, chodzi regularnie do kościoła na niedzielne Msze, choć wszyscy przyjmują księdza w czasie wizyty kołdowej.

– Problemem naszej wspólnoty jest na pewno to, że nie mamy tutaj żadnej szkoły, a tylko filię przedszkola, więc dzieci i młodzież mają związek z kościołem parafialnym tylko w niedziele i święta. W tygodniu nie mam kontaktu z nimi i dlatego trudno zaangażować ich w grupy parafialne. Mimo tych przeciwności, mamy około 20 ministrantów i lektorów – mówi ks. proboszcz, który w każdą niedzielę głosi kazania dialogowane dla dzieci.

W niedzielę odbywają się też katechezy dla młodzieży przygotowującej się do bierzmowania. W niewielkiej liczbie parafii w tym roku szkolnym do Pierwszej Komunii św. przystąpi w kościele w Przegorzałach tylko 13 dzieci. Kilkoro innych z tego

rocznika tę uroczystą chwilę będzie przeżywać w parafiach, na terenie których uczęszczają do szkoły.

Mocnym zapleczem duchowym jest grupa apostołstwa modlitwy, która regularnie modli się w intencjach parafii. Są to jednak ludzie, którzy już w większości nie pracują zawodowo. Niestety, dorośli aktywni zawodowo nie mają czasu, aby zaangażować się w życie wspólnoty. W przyparafialnym domu zakonnym mieszka siedmiu profesorów Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie, którzy chętnie pomagają w duszpasterstwie, chociażby przez włączanie się w niedzielne odprawianie Mszy św. i głoszenie kazań. Dlatego każdy z parafian może znaleźć coś dla siebie i zaczerpnąć z jezuickiej duchowości.

ks. io

Zdaniem proboszcza



– Jestem proboszczem od roku, ale z tą parafią jestem związany od 20 lat, odkąd

zamieszkałem na jej terenie. Przez te lata uczestniczyłem w życiu parafii, głosząc m.in. co drugą niedzielę kazania dla dzieci. Z chwilą, gdy zostałem proboszczem, odczułem, że ta nominacja wniosła coś nowego w moje życie kapłańskie. Proboszczowanie pozwala mi odczuć, że ludzie potrzebują księdza w sprawach duchowych i odnoszących się do ich relacji z Bogiem. Wykładam w „Ignatianum” przedmiot zatytułowany „Wprowadzenie w chrześcijaństwo”. Jak się jest tylko profesorem, to można być trochę oddalonym od normalnego duszpasterstwa parafialnego. Patrząc na tę wspólnotę z perspektywy kilkunastu lat, da się zauważyć, że coraz więcej ludzi prowadzi głębokie życie duchowe, regularnie przystępując do spowiedzi i Komunii św. Moi poprzednicy próbowali robić tutaj różne akcje duszpasterskie, które jednak kończyły się tym, że przyjeżdżały osoby z całego Krakowa, a z parafii przychodziło tylko kilka osób. Ale chyba nie o to chodzi.

O. Andrzej Hajduk

Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 r. w Nowym Sączu. Po studiach filozoficzno-teologicznych w Krakowie odbył 3-letnie studia z katechetyki na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie. W 1994 r. uzyskał doktorat na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie. Jest adiunktem WSFP „Ignatianum” w Krakowie.



Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta:

7.30, 9.00,

11.00 (dla dzieci), 18.00

W dni powszednie:

7.30, 18.00